

Eliza Pieciul-Karmińska

## Czy baśnie braci Grimm były przeznaczone dla dzieci?

Oryginalny tytuł zbioru to *Kinder- und Hausmärchen*. Zgodnie z intencją tytułu baśnie były więc przeznaczone dla dzieci (*Kinder*) oraz do użytku domowego (*Haus*), czyli do czytania w kręgu domowym. Stąd pomysł, by nowemu przekładowi nadać tytuł *Baśnie dla dzieci i dla domu*. Taka postać tytułu pozwala zachować wspomniane odniesienia oraz uniknąć kalki językowej (*Hausmärchen* = \*baśnie domowe), jaką zawierał podtytuł poprzedniego pełnego wydania baśni braci Grimm w przekładzie Emilii Bielickiej i Marcelego Tarnowskiego: *Baśnie braci Grimm. Baśnie domowe i dziecięce zebrane przez braci Grimm* (Warszawa 1982).

Dla kogo w roku 1812 przeznaczony był pierwszy zbiór baśni? Dla filologów, dla dorosłych amatorów czy dla dzieci? Było to ważne pytanie także z punktu widzenia polityki wydawniczej, gdyż pierwsze wydania sprzedawały się źle, a „Wielkie” i „Małe wydanie” stały się bestsellerami dopiero w latach 30. XIX wieku za sprawą sukcesu Małego wydania z roku 1825 r., czyli wyboru 50 baśni przeznaczonych dla czytelnika dziecięcego. Trudność tkwiła w samym tekście. Nasuwało się bowiem pytanie, czy czytać dzieciom historie o brutalnych morderstwach – i odwrotnie: czy dorosłych, wychowanych na Goethem i Schillerze, zainteresują opowieści o krasnoludkach i wiedźmach.

W odniesieniu do pierwszego wydania z roku 1812 bracia próbowali jeszcze połączyć dwa cele: naukowy i wychowawczy. Uważali swój zbiór za naukowy wkład wniesiony do dokumentacji historii baśni i podań, a równocześnie pragnęli, by widziano w nim „*Erziehungsbuch*”, książkę służącą wychowaniu dzieci. Jednak w obliczu krytyki, słabej sprzedaży i sygnałów o tym, że książka zupełnie nie sprawdza się jako lektura dla dzieci, bracia zdecydowali się na dostosowanie książki do odbiorcy dziecięcego. Jak pisze Steffen Martus, autor najnowszej biografii Grimmów, krótko po publikacji pierwszego wydania baśni z rodziny Achima von Arnim doszły braci alarmujące wieści, że baśnie zupełnie nie nadają się do czytania dzieciom.

Owa adaptacja do potrzeb odbiorcy dziecięcego odbywała się oczywiście zgodnie z duchem epoki oraz z zasadami pedagogiki późnego oświecenia i romantyzmu. Tu warto również zwrócić uwagę na pozornie antysemityczne wątki w baśni *Dobry interes czy Żyd pośród cierni* ukazujące obraz „chciwego Żyda”. Jest faktem historycznym, że w ówczesnych czasach wszelkie interesy finansowe prowadzone były przede wszystkim przez Żydów, stąd „Żyd” staje się synonimem „lichwiarza”. Bohaterowie wymienionych baśni występują więc przeciwko ludziom parającym się lichwą, a nie przeciwko przedstawicielom judaizmu. Warto pamiętać, że wzorem baśni *Żyd pośród cierni* była historia z 1618 r. zatytułowana: *Historia von einem Bawrenknecht und Mönchen, welcher in der Dornhecke hat müssen tanzen* [*Historia o parobku i mnichu, który musiał tańczyć pośród cierni*] Albrechta Dietricha. Na miejscu „chciwego Żyda” pojawia się tam „chciwy mnich”.



Równocześnie w oczy rzuca się to, że bracia Grimm cenzurując wszelkie wątki erotyczne zupełnie nie przejmowali się innymi treściami, które współcześni dorośli uznaliby za całkowicie nieodpowiednie dla młodego czytelnika. Dotyczy to przede wszystkim opisów aktów przemocy, morderstw, okaleczeń, egzekucji czy ludzkich zwłok. Przecież wiele baśni pomieszczonych przez Wilhelma Grimma w „Małym wydaniu”, czyli książce jednoznacznie skierowanej do dzieci, wzbudza dzisiaj wątpliwości, a czasem wręcz protesty pedagogów i rodziców. Kto bowiem bez wahania przeczyta kilkuletniemu dziecku baśń *O drzewie jałowca* z takim oto wierszykiem:

*Zabiła mnie matka i ugotowała,  
Zrobiła potrawę, ojcu ją podała.  
A siostra Marlenka kosteczki zebrała,  
Poszła pod jałowiec i tam pochowała...*  
[tłum. Eliza Pieciul-Karmińska]



Już w roku 1815 w przedmowie do drugiego tomu autorzy piszą, że rodzice nie chcą czytać dzieciom ich baśni, gdyż wprawiają ich one w zakłopotanie, oraz przyznają, że te obiekcje mogą być w pojedynczych wypadkach uzasadnione. Dlatego od drugiego wydania baśni w roku 1819 rozpoczyna się szeroko zakrojona praca redakcyjna Wilhelma Grimma, dostosowująca baśnie do oczekiwań mieszczańskich czytelników (pisałam o tym w poprzednim wpisie). Znajduje to swój wyraz w jednoznacznym stwierdzeniu z przedmowy do wydania z roku 1857: „w niniejszym nowym wydaniu troskliwie usunęliśmy każde wyrażenie nieodpowiednie dla wieku dziecięcego”. Najwięcej modyfikacji pojawia się na płaszczyźnie treściowej, a patronują im dwa główne założenia: cenzura aluzji erotycznych oraz nadanie tekstowi chrześcijańskiej wymowy (np. pogańscy bohaterowie zyskują pobożne cechy). Najbardziej znanym przykładem cenzury obyczajowej jest *Roszpunka*. W ostatecznej wersji z roku 1857 tytułowa bohaterka w takich słowach ujawnia swoje spotkania z królewiczem:

„Niech mi matka chrzestna powie, jak to jest, że o wiele trudniej jest mi wciągnąć na górę matkę niż młodego królewicza, który w jednej chwili jest przy mnie”.

Mało logiczne wydaje się, że Roszpunka tak nagle wyjawia swoją tajemnicę, chociaż dotąd najwyraźniej robiła wszystko, by utrzymać w tajemnicy swoje schadzki z królewiczem. Brak logiki wydał się autorom nie tak straszny jak pierwotny nieobyczajny żart, w którym główna bohaterka naiwnie dziwi się, dlaczego nie mieści się w swoje ubrania. W pierwszym wydaniu z roku 1812 fragment ten brzmiał:

„Niech mi matka chrzestna powie, dlaczego moje ubrania robią się za ciasne i nie chcą już pasować”.



— *Razpanta, Razpanta, gwał nie wlewy zba,*  
*le usji nam uboij.*

Dla kogo są zatem przeznaczone baśnie braci Grimm? Profesor Hans-Heino Ewers z Instytutu Badań nad Książką Młodzieżową we Frankfurcie nad Menem stawia bardzo ciekawą tezę. Uważa on, że oczywiście zbiór *Baśni dla dzieci i dla domu* zawiera wiele opowieści odpowiednich dla dzieci, a same baśnie nadal zajmują poczesne miejsce w literackiej socjalizacji dzieci, również przy oczywistej trudności, jaką niesie np. kwestia podziału ról – szczególnie w odniesieniu do obrazu kobiety. Jednak – zdaniem Ewersa – zauważyć można, że głównym adresatem baśni jest jednak czytelnik dorosły i to taki, który jest niezadowolony z epoki, w której żyje, który cierpi z powodu problematyczności życia w nowoczesnym świecie, słowem – człowiek zmęczony cywilizacją i tęskniący za mityczną przeszłością, w której wszystko było prostsze, jaśniejsze, „czyste”. Ewers ocenia atrakcyjność baśni dla tak opisanych adresatów jednym zdaniem „Dla dorosłego są propozycją, by na chwilę przenieść się na powrót w czas dzieciństwa”. Taka funkcja baśni przyczyniła się równocześnie do rozwoju kultu dzieciństwa rodzącego się w okresie Biedermeieru. W takich okolicznościach projektowany przez autorów adresat dziecięcy wcale nie musi być więc tożsamy z *intentio operis*, czyli intencją tekstu, który z powodzeniem może być również czytany przez czytelników dorosłych.

Wszystkich dorosłych zapraszam do lektury!

Korzystałam z następujących źródeł:

Ewers, H.-H. 2012. „>Sie nähren unmittelbar, wie der Honig, süß und sättigend, ohne irdische Schwere...< Vom unaufhaltsamen Aufstieg der Grimm'schen Märchenideals im Biedermeier". *Das Wissenschaftsmagazin Forschung Frankfurt*. 38-43.

Krysztofiak, M. 1999. *Przekład literacki a translatoologia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Martus, S. 2013. *Die Brüder Grimm. Eine Biographie*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.

Stolt, B. 1984. „Textsortenstilistische Beobachtungen zur >Gattung Grimm<“. w zbiorze: Stedje, A. (red.). *Die Brüder Grimm. Erbe und Rezeption* (Stockholmer Germanistische Forschungen 32), Stockholm: Almqvist & Wiksell International.

PS 2 Wszystkie ilustracje pochodzą z „Baśni dla dzieci i dla domu” Jakuba i Wilhelma Grimmów (Poznań 2010) wydawnictwa Media Rodzina, autorem ilustracji jest Otto Ubbelohde.